Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 165.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

PIĄTEK 23 Lipca 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
21	6"	27" 4''' 599	+ 13, 6	5, 09	ZPł. Zachodni słaby	Chmurno	Deszcz
	2	5, 004	+ 19, 2	5, 56	Pn. Zachodni ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	5, 670	+ 15, 4	5 93	PPł. Zachodni ,,	Pochmurno	

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż 7 Lipca.* —

Jeden z hiszpańskich dzienników tak mówi o walce pomiędzy Abd-el-Kaderem a wojskami marokańskiemi; według listu z Tangeru z daty 10 czerwca: „Nowy gubernator gór Ryf, które mu polecono czuwać nad burzliwemi mieszkańcami téj prowincyi, a razem nad Abd-el-Kaderem, przybył tylko z 250 jeźdźcami, spodziewając się, iż potrafi się utrzymać za pomocą téj saméj taktyki, jakiéj używał w poprzedniem gubernatorstwie. Ale mieszkańcy gór Ryf, porwali za broń i gubernator musiał szukać schronienia w meczecie. Udał się on następnie do xięcia Said Mohameda, najstarszego syna cesarza, który wówczas w Fezie się znajdował i zażądał od niego posiłków, by mógł poskromić mieszkańców gór Ryf i wypędzić z Marokko Abd-el-Kadera. Xiążę zebrał 1,800 piechoty i jazdy i oddał pod dowództwo gubernatora; ten wówczas bez obawy mieszkańców gór Ryf mógł opuścić schronienie. Zajął stanowisko przy Dżeferlit o 4 godzin drogi od deiry Abd-el Kadera, którego wezwał, by państwo cesarza marokańskiego opuścił. Emir udał, że usłuchać myśli, w nocy jednak uderzył na obóz nieprzyjaciela, sprawił rzeź wielką, i zabrał broń, konie, pakunki, żołnierzy marokańskich, którzy się wcale tego napadu nie spodziewali. Gubernator sam miał paść w czasie bitwy; 200 żołnierzy jego miało przejść do Emira, reszta uciekła. W skutek tych wypadków, rozkazano dawnemu gubernatorowi gór Ryf Ben-Abd-el-Kader paszy, ruszyć na czele 400 koni na miejsce, kiedy w Fezie zbierają znaczny oddział złożony z wyćwiczonéj piechoty i jazdy i opatrzony 11 działami, który ma ruszyć pod xięciem Said, dowódzcą marokańskim w czasie bitwy pod Isly, przeciw Abd-el-Kaderowi. Wszyscy mniemają że Abd-el-Kader myśli o utworzeniu sobie w Marokko pewnego rodzaju królestwa, a nawet może o zwalenie z tronu Abder-Ramana, w Algieryi nacierać.

Na kolei żelaznéj paryzko lyońskiéj, rozpoczęto budowę olbrzymiego Tenelu Basigny, który tego lata tysiące robotników zajmować będzie. Długość jego wynosić będzie 4,000 metrów, a koszta obliczono na 9 do 10 milionów franków.

Osypania się ziemi na kolei żelaznéj paryzko-strasburgskiéj, zagrzebało w dniu 4 lipca wieczorem, 10 ludzi na przedmieściu paryzkim St. Denis i La Chapelle.

Zapewniają, iż rząd kazał przygotować listę członków rodziny Napoleona, którym gotów jest pozwolić powrotu do Francyi.

W ciągu ostatnich 9 miesięcy w Paryżu miało miejsce 650 bankructw. Najwięcéj przypadało na miesiąc maj bo 130, najmniéj na luty bo tylko 84. W podobnéj epoce roku zeszłego tylko 471 bankructw miało miejsce; powiększenie zatem 187 wynosi.

— *Dnia 8 Lipca.* —

Izba parów pod prezydencyą kanclerza, xięcia Pasquier, rozpoczęła dziś rozprawy procesu o przekupstwo lub usiłowanie przekupstwa przeciw oskarżonym Cubieres-Pellaprat (który się ucieczką ratował), Teste i Parmentier. Już o 11éj otwarto trybuny dla publiczności; kobiet jednak nie wpuszczano, jak to jest zwyczajem, gdy izba parów traktuje proces kryminalny. Liczba słuchaczy jest bardzo wielka. W południe zasiada wielu adwokatów na ławce obrońców. Wszyscy członkowie izby parów są w wielkim mundurze z szpadą przy boku, z kapeluszem pierzastym. Jeneralny prokurator i jeneralny adwokat zabierają właściwe miejsca, wkrótce wprowadzono pana Teste. Towarzyszy mu syn i zajmuje tuż przy nim miejsce. Za p. Teste idą pp. Cubieres i Parmentier; pp. Teste i Cubieres są w czarnych frakach. Kanclerz nakazuje milczenie i oświadcza, że posiedzenie otwartem zostało. Pan Cauchy, pisarz izby parów, odczytuje listę imienną. Trzéj oskarżeni sie-

dzą obok swoich obrońców, pan Cubieres obok pana Baroche, pan Teste obok pp. Paillet i Marc de Faut, p. Parmentier obok pana Andrzeja Benoil. Jenerał Cubieres ma postawę spokojną, w panu Teste widać silne wewnętrzne wzruszenie, p. Parmentier ma postać nader wesołą, z siebie zadowoloną, jak człowiek który wie że z nałożonéj mu próby całym wyjdzie Zwracamy uwagę, że publiczność nie dzieli wcale z panem Parmentier co do jego osoby téj pewności, jaką on wskazuje. Koło pierwszéj ukończono listę imienną.

Kanclerz pyta pana Cubieres o jego nazwisko, stan, zamieszkanie. Oskarżony odpowiada ; Ludwik Asmodeusz Despons Cubieres lat 61, par Francyi, urodzony w Paryżu zamieszkały przy ulicy Vichy nr. 27. Pan Teste odpowiada na te same pytania, iż się nazywa Jan Chrzciciel Teste, ma lat 67, urodzony w Begnoles (departamencie Gard,) zamieszkały w Paryżu przy ulicy Lille nr. 88. Co do swego stanu, oświadcza, iż pod ciężarem tak wielkiego oskarżenia, tak dotykającego jego honor, uważał za rzecz stosowną odjąć sobie wszystkie tytuły i godności i że złożył je wczoraj w ręce króla. Przywołaniu pana Pellaprat zażądał jeneralny adwokat by, zważywszy ucieczkę oskarżonego, izba raczyła wydać rozkaz ujęcia zbiega, gdzie go tylko spotkają. Kanclerz oświadcza, że izba parów naradzi się nad tem po odczytaniu aktu oskarżenia. P. Cauchy pisarz izby parów, czyta akt oskarżenia. Treść jego w ogóle jest następna: Około końca 1846 r. p. Parmentier wielu członkom towarzystwa, do którego sam należał, wystosował proces przed trybunałem deptu. Sekwany, a mianowicie przeciw jenerałowi Cubieres. Dla poparcia swego żądania, którego treści nie ma potrzeby tutaj przytaczać, pan Parmentier przedstawił listy korespondencyi, która pomiędzy nim a panem Cubieres w r. 1842 rozpoczęta do r. 1845 prowadzoną była; kilka z tych listów przedrukowano w dwóch memoryałach z tego powodu wydanych. Te korespondencye, których się jenerał nie wyparł, mówiły, iż w 1842 r. umówił się z panem Parmentier, dla uzyskania ustąpienia kopalni solnéj w Gouhenans w departamencie Haute-Saone, kupić za pieniądze pomoc ministra robót publicznych i że ten występny układ przyszedł do skutku i spełnionym został.

Pan Parmentier przyznaje, że taką była pozorna myśl listów przez niego pisanych; twierdzi jednak, że przekupstwa nie dopełniono ani też próbowano; tylko jenerał Cubieres chciał za pomocą téj oszustnéj korespondencyi znaczne summy wyłudzić od stowarzyszonych. Zręcznie prowadzona instrukcya wszelkie niepewności w wymiarze sprawiedliwości usunęła; uroczyste rozprawy, mówi akt oskarżenia, stały się obowiązkiem w obliczu kraju. Tutaj następuje szczegółowa historya działań, które oskarżenie popierają, jak również korespondencyi pomiędzy niemi z tego powodu prowadzonéj. Według téj korespondencyi pan Teste miał się z niemi połączyć, by opór rządu przezwyciężyć. W dniu 27 sierpnia 1842 pan Pellaprat donosi panu Parmentier o wypadku krzyżującym ich starania. Minister skarbu zażądał, by mu cały fascykuł akt przesłano. W dniu 2 i 7 pan Cubieres pisał do pana Parmentier w téj saméj myśli; w dniu 9 dawał jeszcze bliższe szczegóły, „O w pół do pierwszéj w nocy pan Pellaprat który co dzień od miesiąca przysyłał do mnie dowiadując się, czym przyjechał, kazał mi powiedzieć, iż czeka na mnie jutro rano o godzinie 8 z pilnym interesem. Minister zażądał całego fascykułu akt. Pan Teste był rozgniewany o to jak nazywa wdzieranie się ministra skarbu w atrybucye jego ministerium i miał nawet z tego spór prowadzić o atrybucye z powodu zwłoki, jaka ztąd dla interessowanych wyniknąć musi, a którą pan Teste uważa, jako prawdziwe odmówienie sprawiedliwości.“ Jenerał daléj opowiada, jak tegoż samego dnia po owéj konferencyi udał się z panem Pellaprat do pana Teste i ułożył się z tymże o rozprawy, jakie z tego powodu należy mieć z ministrem skarbu. Następnie pan Cubieres odwiedził pana Lacave-Laplagne i wieczorem o ósméj uwiadomił o skutku konferencyi z tymże pana Teste. Ułożyli się co robić należało. W końcu mówi: „Pojmujesz pan po tem wszystkiem, jak pożytecznie jest mieć za pomocników panów Teste i Pellaprat i jak wielką szkodę wyrządziliby nam obrońcy skarbu, gdybyśmy nie byli uwiadomionemi o ich manewrach i gdyby nas nie wspierano przeciw ich atakom.

W dniu 13, nowy list pana Cubieres, Od téj pory pan Pellaprat codzienne starania dokładał u ministra skarbu. Według jego opinii pan Teste chce dopomódz. Minister ma w ciągu dnia odwiedzić swego kolegę, jenerał ma wieczorem przyjść do niego, by dowiedzieć o skutku. W dniu 9 września 1842 pan Cubieres odwiedza pana Teste, by się z nim porozumieć, jak należy mówić do swego kolegi ministra skarbu. Po konferencyi pan Cubieres składa o jéj skutku sprawozdanie. Jenerał Cubieres uwiadamia także pana Teste, jakie trudności u p. Thieria i u drugiego urzędnika dóbr rządowych. Jenerał Cubieres i pan Pellaprat mogli się porozumieć względem usunięcia na swą korzyść części powierzonych im funduszów. Ton listów pana Pellaprat wskazuje pomiędzy niemi karogodne porozumienie w tym względzie. O rzeczywistości przekupstwa pana Pellaprat nie mógł oszukiwać pana Cubieres, a pan Cubieres pana Pellaprat i tylko ten fakt może objaśnić ich korespondencyę. PP. Cubieres, Pellaprat i Parmentier starali się usunąć oskarżenia z pana Teste. Jednomyślnie oświadczali, iż nigdy nie uczyniono mu hańbiącéj propozycyi, gdy był ministrem robót publicznych. Nigdy z

jego ust nie wyszedł wyraz, któryby mógł podobną propozycyą wywołać. Wszyscy świadkowie a mianowicie p. Renaud toż samo powtórzyli P Permentier, ogłaszając listy pana Cubieres, zwrócił się do pana Teste, oświadczając, że nigdy w jego winę nie wierzył i że on miał zawsze najgłębszy szacunek dla jego charakteru. Ale treść korespondencyi nie zgadza się wcale z temi póżnemi oświadczeniami. Dla czegóż ta korespondencya mająca stanowić tak ciężki dowód przeciw przekupującym, nie ma być dowodem przeciw urzędnikowi wspomnionemu w niéj co chwila? Listy najmocniéj kompromitujące pana Teste nie były dobrowolnie wydanemi, ale sprawiedliwość je zabrała jako wyznania powierzone w tajemnicy papierowi. Autorowie tych listów nie są ożywieni żadną nienawiścią dla pana Teste, owszem starają się usunąć oskarżenia, nie zwalając ich przecież, bo w istocie faktów, oskarżenia te istnieją; tak więc akt oskarżenia przebiega wszystkie fakta i stara się przekonać, że z winy przekupujących wnioskować należy o winie ministra i utrzymuje oskarżenie przeciw wszystkim czterem Pan Teste dziękuje prokuratorowi za ukazanie mu tego aktu; prosi, by akt ten mógł być drukowany i do innych dołączony Pan Teste zwraca także uwagę na brak w aktach administracyjnych opinii komisyi podatków niestałych, tyczącéj się koncessyi, żąda tejże dla objaśnienia postępowania ministra skarbu. Kanclerz przyrzeka, że to nastąpi. Posiedzenie na tém ukończono.

— *Londyn 7 Lipca.* —

Jéj Król. M. bawi jeszcze w Cambridge. przedwczoraj wieczorem znajdowała się wraz z xięciem Albertem na wielkim koncercie, po którym nastąpił pyszny fajerwerk, równie wysłuchała poezyi na premium i była przytomną rozdawaniu nadgród premiantom w senacie uniwersyteckim Po muzykalném wysłuchaniu pysznéj ody installacyjnéj, któréj autorem jest Wiliam Wordsworth. Po śniadaniu, które następnie miało miejsce, zwiedził xiążę Albert budynki rozmajtych kolegiów i zaprowadził następnie królową na przygotowaną wogrodzie Downing-kolegium uroczystość kwiatową, połączoną razem z wystawą kwiatów, która zgromadziła 10,000 osób. Wieczorem starszy Green wsiadł do balonu i zakończył bankiet, na którym znajdowały się władze uniwersyteckie i członkowie tego uczonego zakładu. Lord John Russel wczoraj także do Cambridge pojechał, w orszaku królowéj znajdują się oprócz tego xiążę Wellington, sir Robert Peel, biskupi Londynu, Oxford, Lincoln i Durham, xżę Norfolck, hrabia Spencer i wielu innych znakomitych osób.

Według listu z Oporto, wojska hiszpańskie pod jenerałem Concha mają tam stać załogą dwa miesiące, poczém miejsce ich zajmą wojska dony Maryi.

Rozmaitości.

SALVANDY

(z Gallerie des Contemporains Illustres).

W marcu 1813 roku, kiedy cesarz zażądał powtórnie od Francyi czterykroć sto tysięcy na zastąpienie zniszczonéj wielkiéj armii swojéj, w chwili kiedy każda rodzina opłakiwała syna, męża, brata, kiedy starce gotowali się znów wziąść karabin do ręki, kiedy matki ukrywały dzieci swoje, młody uczeń, jeszcze ośmnastu lat nie doszły, umknął z liceum Napoleońskiego, zaciągnął się do gwardyi honorowéj i wyjechał do Niemiec. Odebrawszy chrzest ogniowy w nieszczęśliwéj bitwie pod Lipskiem, odbył całą kompanię francuzką, zdobył kolejno galonki i szlify, poszedł, lubo raniony za Napoleonem aż do Fontainebleau, a nazajutrz po abdykacyi wrócił do Paryża i zapisał się na wydział prawa, w dziewiętnastym roku życia, skończywszy kurs retoryki w bitwie pod Lipskiem, a filozofii w bitwie pod Brienne i na pożegnaniu w Fontainebleau.

Nie najpośledniejszy był to wstęp do życia a według wszelkiego podobieństwa, nie tak rychło zdarzy się uczniom kolegium podobna sposobność kończenia klassycznych nauk. Pierwszy ten krok szczęście też przyniósł p. Salvandy. Przeznaczenie, co go tak młodym jeszcze rzuciło na widownię największych wypadków historycznych, podało mu w dwa lata późniéj, pióro do ręki i natchnęło myśl, przy ufności liceisty dwoma kampaniami doświadczonego, zwrócić do Europy, imieniem Francyi, gorącą żarliwą protestacyę, przez całą Francyę przyklaśniętą.

Od téj pory stanął otworem dla p. Salvandy dwojaki zawód, spraw publicznych i literacki; dość miał w obu powodzenia; pomimo wad kilku, rozwinął w nich tyle wzniosłych i twórczych przymiotów, że bez pochlebstwa, jak to zobaczymy zaraz, i nie bacząc na obecne jego znaczenie jako ministra, możemy go pomieścić w tym zbiorze, więcéj zwracającym uwagi na rzeczywiste zasługi niżeli na urzędowe tytuły.

P. de Salvandy urodził się 21 czerwca 1795, w miasteczku Condom, departamencie Gers, z szanownéj lecz ubogiéj rodziny, irlandzkiego jak mówią pochodzenia.

W dwunastym roku, młode dziecię Południa, osiedliwszy się z rodzicami w Paryżu, otrzymało za wstawieniem się pp. de Wailly i de Fontanes, stypendyum w kollegium Henryka IV., wówczas liceum Napoleona. Uczył się dość dobrze. Rodzice przeznaczyli go do szkoły Normalnéj dla uchronienia od służby w wojsku; lecz on znęcony jak tylu towarzyszy jego, blaskiem zwycięztw cesarza, z zapałem pożądał zdobyć sobie marszałkowską buławę. Wtedy to zdarzenie, często opowiadane, lecz dość ciekawe żeby je tu powtórzyć, nagle powołanie jego przyspieszyło i rzuciło go w zawód wojskowy, w chwili kiedy właśnie zawarcie pokoju odjąć mu miało główną ponętę.

Wiadomo jak starannie Napoleon utrzymywał zapał wojenny w gniazdach żołnierzy, które nazywał liceami: wszystko w nich odbywało przy odgłosach bębna; od ćwiczeń greckich przechodzono do robienia bronią, od krasomówców łacińskich do buletynów wielkiéj armii. Rozumie się że wymowa cesarza lepiéj się tam podobała niżeli

Demostenesa lub Cycerona. Młody Salvandy szczególniejszym był wielbicielem stylu cesarskiego, choć wpływ ten nie zawsze mu sprzyjał, zważywszy trudność naśladowania. Jednakowoż pierwsza jego próba w tym rodzaju zupełne zyskała powodzenie.

Pewnego dnia, kiedy uczniowie zebrali się w refektarzu, lektor tygodniowy oświadcza że przybył nowy buletyn wielkiéj armii i grzmiącym głosem zaczyna czytać opis urojonéj bitwy: położenia rozmajtych korpusów, stan sił nieprzyjaciela, szczegóły i poruszenia strategiczne, wyliczenie zabitych, ranionych, zabranych dział i chorągwi, formuła końcowa: „armia okryła się sławą," nic nie brakowało temu zmyślonemu dziełu; uczniowie i professorowie zarówno się zwiedli i zgiełkliwemi oklaski zaświadczyli powodzenie zuchwałego młokosa. Sam nawet prowizor, z początku zadziwiony cokolwiek że nic poprzednio o tym buletynie nie wiedział, uwierzył nareszcie że go wprost oddano lektorowi. Jednakże, gdy w kilka godzin, żadne wiadomości zewnątrz szkoły nie potwierdziły przeczytanego buletynu, domyślił się że w tém jest figiel jakiś, i wnet odkrył że ów świetny buletyn jest płodem wyobraźni młodego Salvandy, który się sam przyznał zaraz do owéj sprawki. Uznano to tak ważném że go skazano na kozę; lecz winowajca, powodzeniem zagrzany, a przekonany że, skoro umie już redagować buletyny, należy mu starać się o stósowne stanowisko, wsunął się między wychodzących uczni, pobiegł prosto na ratusz i zaciągnął się; w miesiąc był już w Moguncyi, a za rok wrócił do Paryża oficerem i zapisał się na wydział prawa. Jednocześnie, żeby nie stracić dwóch kampanii owocu, starał się i uzyskał przyjęcie do korpusu nadwornych muszkieterów.

W czasie Stu Dni, towarzyszył wydalającemu się królowi aż do granicy i wrócił do Paryża, gdzie napisał przed i po bitwie Waterlańskiéj dwie broszury, w których czuć się daje wachanie się i niepewność, panująca podówczas we wszystkich umysłach; znikły one pośród natłoku i ścierania się wypadków. Dopiero następnego roku, po 1816 przejęty głębokiém uczuciem boleści Francyi, wydał pod tytułem: *Koalicya* i *Francya* broszurę wyżéj wspomnianą, która sławy jego stała się podstawą. — Po tém pierwszém dziełku umysł p. Salvandy coraz większéj nabierał siły, rozległości, lecz styl się jego nie zmieniał. Styl ten nie słynie dojrzałością; bez mała taki sam jest jak przed 30 laty, stylem młodzieńca zrodzonego w Gaskonii z krwi irlandzkiéj, który nagle przerwał prelekcye retoryki, stylem pełnym poezyi i zapału, nie obranym ani z wymowy, ani z dowcipu, lecz radzibyśmy w nim widzieć czasem więcéj poprawności, umiarkowania, smaku. (D. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 21 do dnia 22 Lipca.

Wojnarowski Eustachy ob., Orłowska Marya, z Galicyi; — Cywiński Zygmunt, Reiss Marya, Białoskórska Alojza, Steinkeller Piotr, z Polski; — Cavalero Robert, Mamajonian Carubet, X. Kalinowski Kazimierz, Lauger Floryan, Mycielska Karolina hr., Mycielski Józef hr., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Babicz Konstanty, Leśniowska Berta, do Galicyi; — Sołowiewicz Alexander, do Polski; — Tetzloff Kajetan z żoną, Rejneke Edward, Frei Antoni, Teycharidi Anastazya, Plichowski Józef ob., Pilichowska Józefa, Szembek Rozalia ob., do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 3525.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek zgłoszenia się P. Wilhelminy Zawadzińskiéj w imieniu własném tudzież Julii Maryi dwojga imion córki, Władysława Szczepana, Wojciecha Stanisława, i Kazimierza Władysława, trzech synów ś. p. Karola Zawadzińskiego działającéj, o przyznanie spadku po tymże pozostałego w ruchomym i nieruchomym majątku a w szczególności co do summy złp. 2000 na kamienicy pod L. 203 w gminie II. hypotecznie zabezpieczonéj. Trybunał po wysłuchaniu wniosku C. K. Prokuratora na zasadzie Art. 12 ustawy Hyp. z r. 1844 wzywa mogących mieć prawa do pomienionego spadku, aby takowe w terminie miesięcy 3ch zaprodukowali, w razie bowiem przeciwnym po upływie tego terminu spadek zgłaszającym się przyznanym zostanie.

Kraków dnia 5 Czerwca 1847 roku.

Sędzia Prezydujący

J. *Pareński.*

(3r.) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

Nro 3041.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa wszystkich mogących mieć prawo do massy ś. p. Pawła Sawłego z Obligów na złp. 700 i gotowizny złp. 24 gr. 20 w Depozycie Sądowym złożonych składającéj się, aby się z takowemi w terminie 3ch miesięcy do Trybunału zgłosili, w razie bowiem przeciwnym po upływie tego terminu, massa ta jako bezdziedziczna na rzecz Skarbu Publicznego przyznaną zostanie.

Kraków dnia 25 Maja 1847 r.

Sędzia Prezydujący

J. *Czernicki.*

(3r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*